



LUBELSKI

GŁOS LASU

SZKÓŁKARSTWO

NAJWAŻNIEJSZE
jest racjonalne działanie

KAMERY POSZŁY W LAS

CZYLI „LEŚNY KALEJDOSKOP” OD KUCHNI

LEŚNIK Z PASJĄ

Następca ostatniego z Piastów



Szanowni Czytelnicy,

Za nami Ogólnopolskie Obchody Święta Lasu w Janowie Lubelskim, połączone z regionalnym świętem naszej braci leśnej. Tegoroczne uroczystości miały szczególnie charakter, z uwagi na przypadającą na bieżący rok setną rocznicę odzyskania niepodległości przez Polskę. W sposób szczególnie wspominaliśmy leśników, którzy swoim bohaterstwem, ofiarnością i poświęceniem przyczynili się do tego, że nasza ojczyzna powróciła na mapę Europy. Trwała pamiątką, przypominającą nam o ich wkładzie w odzyskaną niepodległość, jest pomnik upamiętniający leśników pomordowanych oraz poległych za wolną Polskę. Obszerne relacje z tego wydarzenia opublikujemy we wrześniowym wydaniu „Lubelskiego Głosu Lasu”.

W aktualnym numerze wiele miejsca poświęcamy zagadnieniom z zakresu szkółkarstwa. W 29 szkółkach, położonych na terenie naszej dyrekcji, każdego roku hodujemy średnio od 40 do 50 milionów sadzonek, wykorzystując w racjonalny sposób wszystkie dostępne metody produkcji. Aż 3 miliony z nich powstaje w szkółce leśnej Marynopolu, położonej na terenie Nadleśnictwa Gościeradów. To jeden z najnowocześniejszych i największych tego typu obiektów w regionie. Dostępna tam innowacyjna infrastruktura umożliwia naszym leśnikom produkcję sadzonek najwyższej jakości. W RDLP w Lublinie przykładamy dużą wagę do rozwoju szkółek leśnych. Opracowany na lata 2016–2025 Regionalny Program Szkółkarski przewiduje, że na kompleksową modernizację i unowocześnienie gospodarstw szkółkarskich na terenie naszej dyrekcji przeznaczymy kwotę 24 milionów zł.

Zaglądamy także na plan filmowy „Leśnego Kalejdoskopu”, który w kwietniu tego roku miał swoją premierę w TVP 3 Lublin. Redaktor Magdalena Lipiec-Jaremek z zapałem pokazuje wielowymiarowość pracy leśnika i zrównoważonej gospodarki leśnej, nie zapominając o promocji walorów turystyczno-krajoznawczych naszych lasów. Zapraszam przed telewizory w każdy piątek o godz. 18:15.

Kontynuując cykl, w którym przedstawiamy leśników z pasją, możemy dowiedzieć się, że w biurze lubelskiej dyrekcji LP pracuje następca ostatniego przedstawiciela dynastii Piastów. Leszek Walenda kontynuuje piękne tradycje, które zrodziły się prawie 350 lat temu, stojąc na straży dobrego imienia polskiego myśliwego.

Korzystając z okazji, że dla wielu z nas zbliża się okres wakacji, życzę wszystkim udanego i bezpiecznego wypoczynku.

Zapraszam do lektury!

Darz Bór!

JERZY SAŁEL

DYREKTOR RDLP W LUBLINIE



Regionalna Dyrekcja Lasów Państwowych w Lublinie

„LUBELSKI GŁOS LASU” JEST DODATKIEM REGIONALNYM DO MAGAZYNU „GŁOS LASU”, WYDAWANYM PRZES CENTRUM INFORMACYJNE LASÓW PAŃSTWOWYCH

ZESPÓŁ REDAKCYJNY:

REDAKTOR NACZELNA: Anna Sternik

SEKRETARZ REDAKCJI: Małgorzata Kołodziejczyk
e-mail: malgorzata.kolodziejczyk@lublin.lasy.gov.pl

REDAKTOR: Paweł Kurzyna
e-mail: pawel.kurzyna@lublin.lasy.gov.pl

ADRES REDAKCJI:

RDLP w Lublinie
ul. Czechowska 4, 20-950 Lublin
tel. 83 352 70 31 wew. 107
e-mail: anna.sternik@lublin.lasy.gov.pl

Spis treści

03 | HODOWLA LASU

Najważniejsze jest racjonalne działanie

04 | NASZE NADLEŚNICTWA

W szkółce Nadleśnictwa Gościeradów

05-06 | WOKÓŁ LASÓW

Kamery poszły w las, czyli „Leśny kalejdoskop” od kuchni

07-08 | LEŚNIK Z PASJĄ

Następca ostatniego z Piastów

08 | Z ŻAŁOBNEJ KARTY

Niech im knieja wiecznie szumi...



Kontenery z sadzonkami w szkółce leśnej w Nadleśnictwie Gościeradów, s. 4 (fot. M. Stefaniak)

SKŁAD:

Wydawnictwo RUTHENUS
Katarzyna Chochotek
www.ruthenus.pl

PROJEKT:

Novimedia Content Publishing
www.novimedia.pl

DRUK:

Elanders Poland
www.elanders.com
tel. 48 23 662 23 16

OKŁADKA:

zdjęcie: Agata Nowak, Nadleśnictwo Strzelce

Adam Kornat



Najważniejsze jest racjonalne działanie

Rozmawiamy z dr. inż. Adamem Kornatem, zastępcą dyrektora ds. gospodarki leśnej w RDLP w Lublinie

Zorganizowane szkółki leśne funkcjonowały w Lasach Państwowych od początku...

W *Hodowli lasu* prof. Stanisława Sokołowskiego, wydanej w 1930 r. w Lwowie, czytamy: *W każdym umiejętnie urządzonym lesie, bez względu na sposób gospodarstwa, rozsadnik znajdować się powinien. Zawsze bowiem zajdzie potrzeba sadzonek, bądź to do uzupełnienia młodników lub zapustów, bądź też do utworzenia wielogatunkowych drzewostanów...* Mając to na względzie, w lubelskiej dyrekcji LP przykładamy dużą wagę do rozwoju szkółek leśnych. Obecnie mamy ich 29, o powierzchni produkcyjnej 145,8 ha. W szkółkach tych hodujemy przeciętnie każdego roku ok. 40–50 milionów sadzonek.

Przeważają szkółki polowe, ale od prawie dziesięciu lat wdrażana jest też produkcja kontenerowa...

26 naszych szkółek to klasyczne szkółki polowe. W latach 2009–2011 została wybudowana szkółka kontenerowa w Nadleśnictwie Gościeradów. Jest ona głównym elementem nowoczesnego gospodarstwa szkółkarskiego Marynopol, reprezentującego klasyczny model Polskiego Szkółkarstwa Leśnego. Szkółka ta wykorzystuje wszystkie dostępne technologie: ma kontenerówkę, prowadzi produkcję polową na powierzchni otwartej, podkopowej oraz produkcję w korytach. Produkcję sadzonek z zakrytym systemem korzeniowym rozwijamy również w tzw. aneksach kontenerowych w nadleśnictwach Strzelce i Włodawa. Kiedy pojawiły się takie potrzeby, w funkcjonujących tam szkółkach polowych zostały postawione tunele i rozpoczęto produkcję kontenerową.

Szkółki kontenerowe pojawiły się we wschodniej Polsce, w tym w lubelskiej dyrekcji LP dosyć późno. Dlaczego?

W naszej dyrekcji LP funkcjonował od dawna sprawny i dobrze zorganizowany system szkółek leśnych, który zapewniał samowystarczalność w zakresie zapotrzebowania na sadzonki w ramach samych

nadleśnictw, a następnie w skali RDLP. Produkowane tam sadzonki utrzymywały wymaganą jakość, były przy tym stosunkowo tanie i łatwo dostępne. Z czasem zmieniły się lokalne uwarunkowania. W ostatnich latach, w kolejnych cyklach urzędowania lasu, istotnie wzrosły etaty użytkowania (starzenie się drzewostanów), a tym samym wielkość powierzchni do odnowień. Pojawiły się też wielkoobszarowe zagrożenia lasów od grzybów i owadów, wystąpił problem powierzchni trudnych do odnowienia. Przed utworzeniem szkółki w Gościeradowie, do nadleśnictwa przekazane zostały rozległe tereny powojkowe, gdzie szacowano duże potrzeby zalesieniowe. Produkcja kontenerowa weszła wcześniej na zachodzie Polski, ale – jak wiemy – wynikało to z zupełnie innych uwarunkowań i potrzeb. Trzeba przy tym mieć na względzie fakt, iż produkcja kontenerowa nie jest celem sama w sobie, a jedynie narzędziem do osiągnięcia celu. Nie jest to też „super rozwiązanie”, które należy przyjmować bezkrytycznie. Każda metoda produkcji sadzonek ma swoje zalety, ale też i wady. Na Lubelszczyźnie przyjęliśmy koncepcję, iż najważniejsze jest racjonalne działanie i skuteczne wykorzystywanie wszystkich metod dostępnych w kraju, które można realizować w naszych warunkach.

Jakie wytyczne zawiera realizowany obecnie Regionalny Program Szkółkarski?

Został on opracowany na lata 2016–2025. To ważny dokument programu w zakresie funkcjonowania szkółkarstwa i nasiennictwa w LP. Jego celem jest określenie kierunków i zasad funkcjonowania gospodarki szkółkarskiej w naszych nadleśnictwach. Z lokalnych uwarunkowań wynika, że podstawowym sposobem odnowienia lasu na najbliższy okres będą nadal odnowienia sztuczne – ok. 90%. Resztę zaplanowano do odnowienia naturalnego. W tym czasie dominującym sposobem produkcji materiału sadzeniowego pozostanie produkcja polowa. Według analiz i założeń programu, w produkcji tej wyhodowanych zostanie ok. 90% sadzonek. Równolegle rozwija-

jana będzie produkcja sadzonek z zakrytym systemem korzeniowym, w szkółkach kontenerowych, na powierzchni trudnej. Nastąpi to w takim tempie, by docelowo, na koniec programu (w 2025 r.), produkcja ta wynosiła ok. 5 milionów sadzonek.

Jakie nakłady finansowe przewidziano na rozwój szkółkarstwa, w tym kontenerowego?

We wspomnianym Regionalnym Programie Szkółkarskim nakłady na szkółkarstwo zostały ujęte kompleksowo dla wszystkich szkółek w naszej dyrekcji LP. Wymagają one przeprowadzenia szeregu modernizacji oraz nowych inwestycji, a także doposażenia w niezbędny sprzęt. Szacunkowo, całkowite potrzeby inwestycyjne na okres 2016–2025 sięgają kwoty 24 milionów zł. Nakładów wymagają tzw. aneksy kontenerowe w Nadleśnictwie Strzelce i Włodawa oraz pozostałe gospodarstwa szkółkarskie. W Strzelcach potrzebne jest doposażenie segmentu szkółki kontenerowej, natomiast we Włodawie, w ubiegłym roku, rozpoczęła się przebudowa całego obiektu szkółkarskiego, którego fragment stanowi szkółka kontenerowa. Odtwarzana jest zużyta infrastruktura szkółkarska. Będzie ona m.in. wyposażona w instalację fotowoltaiczną, umożliwiającą wykorzystanie energii słonecznej do produkcji prądu na potrzeby własne, w tym do ogrzewania tuneli w produkcji kontenerowej. Wszystkie te działania mają za zadanie modernizację i unowocześnienie gospodarstw szkółkarskich. Ich celem jest zarówno techniczne, jak i technologiczne dostosowanie szkółek do hodowli odpowiedniej ilości i jakości sadzonek drzew oraz krzewów leśnych. Program przywiązuje też dużą wagę do rozwoju kadr szkółkarskich poprzez odpowiednie szkolenia. Inwestowanie w kapitał ludzki jest bowiem najlepszą inwestycją, co w przypadku specyfiki gospodarki szkółkarskiej jest szczególnie istotne.

Dziękuję za rozmowę.

MAŁGORZATA KOŁODZIEJCZYK

W szkółce Nadleśnictwa Gościeradów

Trzy miliony sadzonek z zakrytym systemem korzeniowym wyprodukuje – w ramach Regionalnego Programu Szkółkarskiego – szkółka leśna w Nadleśnictwie Gościeradów. To zdecydowana większość spośród 5 milionów takich sadzonek, przewidzianych do produkcji w 3 szkółkach kontenerowych lubelskiej dyrekcji LP.



Szkółka kontenerowa w Gościeradowie. Fot. M. Stefaniak

Szkółka leśna Marynopolie została wybudowana i doposażona w latach 2009–2011. Skupia ona wszystkie dotychczasowe metody produkcji szkółkarskiej: w kontenerach, w korytach, produkcję w uprawie polowej na powierzchni otwartej oraz w szkółce pod okapem drzewostanu. Początkowo została zaplanowana do produkcji 500 tysięcy sadzonek dębu z zakrytym systemem korzeniowym; rozpoczęto ją w 2011 roku. Wtedy to zostało utworzone leśnictwo szkółkarskie Marynopolie. – W okresie rozruchu produkowaliśmy 380 tysięcy sadzonek z zakrytym systemem korzeniowym. Jednak szybko się okazało, że po wprowadzeniu pewnych modernizacji można wytwarzać ich znacznie więcej. Od 2016 r. poziom produkcji wynosi 2,5 miliona sadzonek. Ich odbiorcą jest nadleśnictwo macierzyste, kilkanaście nadleśnictw z RDLP w Lublinie, a także kilka nadleśnictw w innych regionalnych dyrekcji LP – wyjaśnia Michał Stefaniak, podleśniczy w leśnictwie szkółkarskim. Zakłada się, że produkcja specjalistyczna osiągnie docelowo wielkość 3 milionów sadzonek rocznie. Powierzchnia manipulacyjna szkółki kontenerowej to 4,91 ha, powierzchnia produkcyjna – 1,61 ha.

Z DOBRĄ INFRASTRUKTURĄ

– Infrastruktura szkółki jest wystarczająca i nie wymaga przebudowy czy modernizacji. Zbyt mała jest jednak pojemność chłodni do przechowywania sadzonek i dlatego planujemy jej rozbudowę – zwraca uwagę M. Stefaniak. Jest tu budynek biurowy – kancelaria wraz z zapleczem socjalnym, budynek produkcyjny, wyposażony w 2 chłodnie do przechowywania nasion, linię termo- i chemioterapii żołądki, magazyn chemiczny. Szkółka jest wyposażona w nowoczesne linie technologiczne – URBINATII oraz JAWO. W tej drugiej wykorzystuje się automatyczny siewnik do wysiewania nasion, skonstruowany i opatentowany przez leśniczego szkółkarza Zbigniewa Puzonia. Na terenie szkółki znajduje się także wiata magazynowa, chłodnia ziemna, przepompownia i zbiornik wodny o pojemności 980 m³. – Do produkcji sadzonek służą 3 tunele foliowe (z podwójną folią) o wymiarach 9×70 m; w jednym z nich jest zlokalizowana hala produkcyjna. Znajduje się tu też 6 namiotów (z pojedynczą folią) o wymiarach 7×30 m oraz pola zraszania o łącznej powierzchni 1,28 ha, wyposażone w systemy nawadniające i samojezdne rampy deszczujące, a także system cienników. Szkółka dysponuje chłodnią

do przechowywania sadzonek o powierzchni 80 m², co umożliwia przechowywanie do 500 tysięcy sadzonek iglastych lub 250 tysięcy liściastych. Całość uzupełnia wiata edukacyjna – wylicza podleśniczy.

PROCES PRODUKCJI

Hodowla sadzonek z zakrytym systemem korzeniowym odbywa się w cyklu jednorocznym. Na zautomatyzowanej linii kontenery są napełniane substratem, złożonym w 80% z torfu wysokiego oraz dodatków takich jak: perlit, zmielona kora, wermikulit, a czasem biopreparatów grzybów ektomikoryzowych. W trakcie napełniania kaset dodawane są nawozy. Jednocześnie na tej samej linii odbywa się siew nasion. Niektóre z nich wysiewa się też ręcznie, zaś kontenery przewozi się do tuneli lub namiotów. – W systemie kontenerowym można produkować większość gatunków drzew leśnych. W szkółce kontenerowej, w latach słabego urodzaju żołądki, skupiamy się głównie na sosnie, której w 2017 r. wyprodukowaliśmy ok. 1,5 miliona sztuk. Do tego trzeba dodać sadzonki dębu i buka w ilości ok. 1 miliona – podkreśla podleśniczy szkółkarz. Warto podkreślić, że w hodowli kontenerowej produkuje się sadzonki gatunków liściastych, nadające się do posadzenia już jesienią tego samego roku. W produkcji polowej trwałoby to co najmniej 2 lata. Ponadto ok. 50 tysięcy sztuk w szkółce kontenerowej zajmują: Md, Św, Ol, Brz i inne. Obok szkółki kontenerowej usytuowana jest kulisowa szkółka polowa, na kwaterach o powierzchni otwartej 3,23 ha, na której są hodowane wieloletki wszystkich gatunków lasotwórczych oraz półhektarowa szkółka podokapowa do hodowli sadzonek jodły i buka. – Wiosną i jesienią ze szkółki są wydawane gotowe, odpowiedniej jakości sadzonki, z przeznaczeniem do nasadzeń w odnowieniach i zalesieniach. Sadzonki, które zostają na zimę, wędrują do chłodni lub są odpowiednio zabezpieczone przed mrozem i wydawane wiosną – podsumowuje M. Stefaniak.

MALGORZATA KOŁODZIEJCZYK

„Las – Ojciec nasz, my – dzieci Jego, idziemy do Niego”. Idąc tropem tego tradycyjnego powiedzenia mieszkańców śródlęśnych wiosek, udajemy się do lasu, tym razem z kamerą.

Kamery poszły w las, czyli „Leśny kalejdoskop” od kuchni

Pierwszy klaps na planie zdjęciowym pada w pierwszy dzień wiosny. W kalendarzu 21 dzień marca, a w lesie śniegu po pachy. Dosłownie. Dla leśników przemierzających dzień w dzień kilometry w lasach, podczas różnych warunków pogodowych, to nie problem. Ale niestabilne podłoże, w którym zapada się operator wraz z dociążającą go niemal dziesięciokilogramową kamerą, powoduje delikatne rozchwanie się obrazu, a bateria wyczerpuje się po kilku minutach pracy w zimnie i wilgoci. To wszystko sprawia, że adrenalina nie opuszcza nikogo z ekipy telewizyjnej.

– *Mój gajowy, świętej pamięci, mówił, że gdy idziesz do lasu, to tak, jakbyś wziął ślub z gumowcami, czy wtedy jeszcze z gumofilcami. Nie ma odwrotu* – ten żart leśniczego zawarty w programie nabiera podwójnego sensu.

Za 2 tygodnie, gdy program pojawi się w wiosennej ramówce na antenie TVP3 Lublin, a w lesie wiosna wybuchnie niespodziewanie letnimi temperaturami, czy ktoś z widzów uwierzy, że nie pokazujemy zimowego archiwum sprzed lat? Że na ekranie wyświetlany jest premierowy program telewizyjny, realizowany dzięki współpracy Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Lublinie i wszystkich nadleśnictwach RDLP wraz z ośrodkiem TVP3 w Lublinie? Gdzieś błąka się taka myśl. Na szczęście odbiór jest bardzo pozytywny nie tylko wśród „zielonego widza” (czytaj: leśnika), lecz także „szarego widza”, czyli ludzi niezwiązanych z branżą leśną.

Pogoda jest zmienna jak kolorowe szkiełka w kalejdoskopie, które prawie niezauważalnie przekształcają się i zmieniają położenie kilka razy w ciągu sekundy.

– „Leśny kalejdoskop” to próba ułożenia mozaiki z różnych, często nietypowych elementów, na jakie składają się: przyroda – od jej naj-



drobniejszych organizmów, aż po wierzchołki drzew, następnie gospodarka leśna, w tym łowiecka, ale przede wszystkim ludzie pracujący w lasach – tę kalejdoskopową koncepcję w wymownym tytule zamknęła Aneta Sławińska, naczelnik Wydziału ds. Komunikacji Społecznej i Edukacji Przyrodniczo-Leśnej w Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Lublinie.

KAMERA W ZAPISIE

Zapala się czerwone światełko. Kamera poszła! I nagle cała energia, związana z chęcią przekazania informacji do kamery, wcale nie ulatnia się, a rusza! Zdumieni dźwiękowcy i operatorzy podkreślają, że kiedy kamera idzie w ruch, to leśnicy – niemalże bez wyjątku – zaczynają opowiadać o swojej pracy bez skrępowania, stresu, z uśmiechem i nierzadko z dowcipem. I nie jest to laurka wystawiona rozmówcom, którzy krygują się słowami: – *Do radiowego mikrofonu łatwiej mówić, jednak kamera trochę paraliżuje...*

Oglądając program widzimy, że naturalność i lekkość, ale również chęć rozmowy,

aż bije z ekranu. Może to wynik walki medialnej ostatnich lat, która leśników różnych szczebli bardzo boli, bo jak długo praca leśnika może być dyskredytowana?

– *Wielu ludzi mówi, że my w lesie tylko deski widzimy! Tak, to jest las gospodarczy, ale nie przychodzi nikomu do głowy, że leśnik i nad rezerwatem, czy nawet nad użytkiem ekologicznym się pochyla. A przecież i Parki Narodowe, o które teraz tak się walczy, też skądś się w Polsce musiały wziąć* – mówią leśnicy, porównując swoją pracę do tej, którą wykonuje rolnik.

– *A czy rolnik też przetrzymuje siedmioletnie zboże na pniu? Rozmawiamy o gospodarce leśnej i pozyskaniu drewna.*

Mocne słowa z ust służby leśnej padają w programie nie pierwszy i nie ostatni raz. Mocne słowa najbardziej dobitnie umysławiają widzom prawdę.

**#NIETAKILEŚNIKSTRASZNY
#LEŚNIKEŻCZŁOWIEK
#LEŚNIKZPASJĄ**

Pierwsze ujęcie. Łeb węża. Pyton tygrysi pelzający po zwalonej brzozie. Widzom

pokazujemy podłeśniczego, który jest hodowcą egzotycznych zwierząt. Rozmowa o jego pasji staje się pretekstem do wskazania gatunków inwazyjnych w polskim ekosystemie, takich jak np. żółw czerwonołocy. W tym miejscu zwracamy uwagę na to, że wielu nieodpowiedzialnych hodowców, których przerosła opieka nad zwierzęciem egzotycznym, porzuca je... właśnie w lesie.

Las i leśnicy-pasjonaci w kadrze to bardzo plastyczny widok. Podążając za ideą znaną z facebook'owego hasztagu #nie-takileśnikstrasznym, w programie pokazujemy pasje, zainteresowania i przede wszystkim leśnika w działaniu. Obraz człowieka w zielonym mundurze, nieruchomo stojącego pod sosną, nie wchodzi w grę, takich filmów już naprodukowano tysiące i nie przebiły się do świadomości współczesnego widza.

– Proszę, stań pod sosną, pogłaskaj dłońmi po listkach, zrób mi „romantycznego leśnika” w lesie – często takie prośby padały ze strony dziennikarzy, realizujących nagrania telewizyjne z leśnikami, wywołując dziś u „aktorów” tamtych ujęć uśmiech.

Każdy z rozmówców „Leśnego kalejdoskopu” pokazany jest w działaniu, jak choćby nadleśniczy – nie przy biurku w gabinecie, a fotografujący łany zawiłców, prawie na kolanach.

– Aż mi nogi ścierpły. Nie wiedziałem, że kamera zmusza do takiej gimnastyki – mówi z uśmiechem na twarzy po zakończeniu ujęcia.

Pasje leśników pomagają im w pracy i często są to pasje przyrodnicze, które łączą się z wykonywanym zawodem.

– Przekaz telewizyjny działa ze zdwojoną siłą. Słowem i obrazem trzeba uderzyć w sedno. Polityka promocyjna Lasów Państwowych w odpowiedzi na potrzeby tych czasów musi być wielowariantowa: prasa, radio, telewizja i Internet. Na tych wszystkich płaszczyznach wiedza o pracy leśnika i prowadzonej gospodarce leśnej musi być pokazywana rzetelnie i zarazem musi stać się odpowiedzią na zarzuty ekologicznych aktywistów. Między innymi dlatego powstał „Leśny kalejdoskop” – podkreśla w swoich wypowiedziach rzecznik RDLP w Lublinie Ewa Szary, która reprezentując młode pokolenie zdaje sobie sprawę z tego, że im mniej sztafpowe, im bardziej zaskakujące pokazanie lasu w programie, tym większa szansa na lepszy odbiór programu i zrozumienie przekazywanych treści.



Z kamerą w Nadleśnictwie Tomaszów. Fot. K. Jańczuk

Dlaczego tak wiele tych drzew leśnicy wycięli?! Kto nam teraz będzie produkował tlen, skoro nie ma już tylu starych drzew? A czemu mówi pan, że ten kornik to szkodnik, przecież wszystkie organizmy w lesie są potrzebne? Czemu leśnicy nie zatrzymali tego ASFu, tylko dziadek stracił wszystkie świnię?! Od przedszkola dokarmiam ptaki okruszkami chleba, a pan leśniczy mówi, że to źle? Po co tyle słupów z siatką buduje się w lasach i tak dużo lasu zagrodzono, i wejść tam nie można?

Często takie pytania padają podczas zajęć z edukatorami leśnymi i nie zawsze z ust dzieci czy młodzieży, ale również od nauczycieli czy opiekunów przebywających z nimi na wycieczce w lesie. To tylko pokazuje jak ogromne niezrozumienie i niewiedza szerzy się w mediach właśnie, co do elementarnych podstaw gospodarowania lasem i odpowiedzialności leśników za Lasy Państwowe. Na tak postawione pytania starają się odpowiadać także twórcy „Leśnego kalejdoskopu”.

UWAGA SPOILER

Pszczoły, pies, koń, kot i inne „dzikie zwierzęta”, na pierwszy rzut oka wzbudzające pobłażliwy uśmiech, występują w filmie i pokazują pazur w oku kamery. Także one mogą stać się kanwą do edukowania ludzi co do zachowań z domowym pupilem w lesie. Namacalnie pokazujemy też, że w dłoń można wziąć kleszcza i ośwoić strach przed nim, a co za tym idzie przed wycieczką do lasu, działając prewencyjnie.

Na patelni skwierczy olej, dorzucamy garść świeżo zerwanych baldachimów bzu czarnego i słodkiej robinii akacjowej. To naleśnikowa akcja na planie kolejnego odcinka, a wszystko po to, aby pokazać, że las można jeść bez strachu garściami i to dosłownie. I wszystko „pod kamerę”.

Ilość zielonych mundurów na planie gęstnieje wraz z unoszącym się zapachem smażonych słodkich placków. Gęstnieją także rozmowy pomiędzy leśnikami a ekipą telewizyjną:

– Pół minuty materiału o LP w Teleexpressie, w takim ekspresowym tempie, nie wystarczy, aby zmienić myślenie o naszej pracy.

Jako były operator jednej z ogólnopolskich stacji komercyjnych doskonale pamiętam, jak wydawca podkreślał: *Jedziecie na zdjęcia do lasu, to pokazujecie piły i walki drewna – przecież teraz w polskim lesie lasu nie ma, tylko rżną ten las!*

Nie chcąc spoilerować programu, a zarazem zachęcając do oglądania „Leśnego kalejdoskopu”, zaznaczamy cykliczność emisji – jako wyraźny atut programu – w każdy piątek po 18:15 w TVP3 LUBLIN (a w niedalekiej przyszłości także na antenie ogólnopolskiej). Archiwalne programy umieszczono pod linkiem: <http://lublin.tvp.pl/36694708/lesny-kalejdoskop>.

MAGDALENA LIPIEC-JAREMEK
PROWADZĄCA PROGRAM TELEWIZYJNY
„LEŚNY KALEJDOSKOP” W TVP3 LUBLIN
I AUTORKA RADIOWEGO CYKLU
„LEŚNE WĘDROWANIE Z RADIEM LUBLIN”

Następca ostatniego z Piastów

Leśnik z lubelskiej dyrekcji Lasów Państwowych jest jednym z kontynuatorów dzieła, zapoczątkowanego w 1672 roku przez Jerzego IV Wilhelma, ostatniego w linii męskiej przedstawiciela dynastii Piastów.

Książę legnicko-wołowski-brzeski Jerzy IV Wilhelm uchodził nie tylko za wielkiego orędownika kultury łowieckiej, lecz także dobrego hodowcę i gospodarza swych łowisk. Jego zamiłowanie do łowiectwa było tak duże, że w 1672 roku, w wieku zaledwie kilkunastu lat, postanowił założyć Zakon Kawalerów Orderu Złotego Jelenia. Historycznie jest to najstarszy zakon myśliwski w dziejach światowego łowiectwa, powstały na wzór zakładanych wówczas zakonów rycerskich. Jaka była geneza nazwy tego elitarnego stowarzyszenia? Książę Jerzy IV Wilhelm chciał upamiętnić w ten sposób upolowanie pierwszego w życiu jelenia. Niestety, działalność Zakonu została przerwana już po 3 latach jego funkcjonowania, w wyniku przedwczesnej śmierci swojego założyciela. Elitarne Stowarzyszenie przywrócono ponownie do czynnej działalności w 1998 roku, po ponad 300 latach od jej zawieszenia.

– Do reaktywacji doszło dzięki wspólnemu luminarzom polskiej kultury łowieckiej: Markowi Piotrowi Krzemieniowi, Leszkowi Krawczykowi, Zbigniewowi Krychowi, Mirosławowi Szubińskiemu i Tadeuszowi Wajdzie. Wymienione piątce udało się odszukać w archiwach Biblioteki Jagiellońskiej historyczne dokumenty, dotyczące działalności Zakonu, w tym m.in. jego XVII-wieczny statut. Dzięki temu możliwe było przywrócenie do życia tej pierwszej na świecie organizacji myśliwskiej – opowiada Leszek Walenda, naczelnik Wydziału ds. Obronności i Ochrony Mienia oraz BHP w RDLP w Lublinie, który został przyjęty w poczet członków tej elitarnej organizacji w 2008 roku.

ZAINSPIROWANY CZASOPISEM

Zainteresowanie łowiectwem u Leszka Walendy zrodziło się dużo wcześniej. Myśliwską pasję rozwijał on już od najmłodszych lat i z pewnością miała ona związek z dorastaniem w środowisku bezpośredniego kontaktu z przyrodą. – Kiedy uczęszczałem do szkoły podstawowej, praktycznie każdą wolną chwilę spędzałem w bezpośrednim kontakcie z przyrodą. Moim sąsiadem był wtedy myśliwy, który prenumerował „Łowcę Polskiego”. Żeby ułatwić sobie pracę, miejscowy listonosz przyjeżdżał do naszej szkoły i w czasie przerw rozdawał dzieciakom korespondencję, którą mieliśmy później przekazać do najbliższych sąsiadów. Wśród niej był także wspomniany „Łowiec Polski”. Zanim przekazałem czasopismo sąsiadowi, zdążyłem przestudiować je od deski do deski, poszerzając w ten sposób swoją wiedzę i przyrodnicze horyzonty myślowe na temat myślistwa – wspomina z uśmiechem na twarzy.

Jego łowieckie zainteresowania ukształtowały się ostatecznie w szkole średniej. Już wtedy wiedział, że chce zostać leśnikiem. Rozpoczął studia na Wydziale Leśnym SGGW w Warszawie. W tym czasie odbył staż w myśliwskim kole studenckim „Brac Łowiecka”, zdał egzaminy i w roku 1980 został pełnoprawnym członkiem PZŁ. Na przestrzeni lat systematycznie powiększał swój dorobek w zakresie popularyzacji kultury i tradycji łowieckich, zasłużenie stając się jednym z kontynuatorów dziedzictwa, zapoczątkowanego w 1672 roku.

ZAKONNE ABECADŁO

O niepowtarzalności Zakonu Kawalerów Orderu Złotego Jelenia decydu-



Leszek Walenda. Fot. M. Langer

je wiele czynników. Jednym z nich jest zasada, która stanowi, że w jego skład może wchodzić nie więcej niż 24 członków. Zapis ten pochodzi z historycznego XVII-wiecznego statutu i obowiązuje do dziś. Najważniejszym elementem identyfikującym Kawalerów z tym elitarnym Stowarzyszeniem jest klejnot Zakonu, którym jest Order Złotego Jelenia, ustanowiony przez Jerzego IV Wilhelma. Na jego awersie, na złotym dębowym liściu widnieje wizerunek złotego jelenia, zrywającego się do skoku. Z kolei na rewersie znajduje się czerwone emaliowane serce z białym krzyżem. Kawalerowie noszą strój, w którego skład wchodzi: peleryna z dystynkcjami i charakterystyczną klamrą z sylwetką jelenia, naszywka zawierająca logo zakonu, kordelas oraz sygnet. Każdy Kawaler posiada także mieszek skórzany, w którym znajdują się biała i czarna kula, służące do głosowania, bólo, kulawkę oraz futrzaną czapę z broszą i piórem lub kapelusz z odznaką. Każdy element jest oznaczony numerem, przyporządkowanym wyłącznie konkretnemu członko-

wi Stowarzyszenia. Zakon posiada również ufundowany w 2011 roku Sztandar, nawiązujący do Chorągwi z 1672 roku – księcia Jerzego Wilhelma.

Z POŻYTKIEM DLA POLSKIEGO ŁOWIECTWA

Kawalerom reaktywowanego Zakonu przyświecają założenia, które przed laty z dumą realizowali ich poprzednicy. Każdy z nich powinien *stać na straży etyki, kultury łowieckiej, wielowiekowych tradycji, zwyczajów, języka łowieckiego oraz troszczyć się o jak najlepszy wizerunek współczesnego polskiego myśliwego*. Siedziba Zakonu znajduje się na Zamku Piastów Śląskich w Brzegu, gdzie w II poł. XVII wieku urzędował sam książę Jerzy IV Wilhelm. Co 4 lata Kawalerowie spotykają się na zamku w Brzegu, gdzie wybierane są nowe władze Zakonu. Kapitułę Zakonu tworzą: Wielki Mistrz, który pełni swoją funkcję tylko jedną, czteroletnią kadencję, Wielki Łowczy, Marszałek i Kanclerz. Ostatnie Walne Zgromadzenie Zakonu odbyło się w październiku 2017 roku. W trakcie obrad, w tajnym głosowaniu, członkowie Zakonu wybrali na Wielkiego Mistrza Henryka Chwalińskiego z Lublina. Leszek Walenda został Wielkim Łowczym Zakonu, którego członkiem jest również jeszcze jeden reprezentant Lubelszczyzny – prof. Roman Dziedzic, pracownik Uniwersytetu Przyrodniczego w Lublinie. Członkiem tego elitarnego bractwa był również zmarły w tym roku emerytowany nadleśniczy Nadleśnictwa Zwierzyniec, śp. Alfred Hałasa. Stowarzyszenie działa na niwie polskiej kultury łowieckiej stanowiąc jej element. Kultury, która jak na przestrzeni wieków, tak i dziś stanowi integralną część polskiego dziedzictwa narodowego.

– Członkostwo w Zakonie jest dla nas ogromnym wyróżnieniem i nobilitacją. Jesteśmy kontynuatorami pięknego dzieła, które zrodziło się prawie 350 lat temu. Tradycja zobowiązuje, a historyczne założenia i szlachetne cele, jakimi kierowali się nasi protoplaści, są aktualne i dziś. Dlatego w dalszym ciągu będziemy stać na straży dobrego imienia polskiego myśliwego, mając na względzie przyświecające nam wartości – mówi na zakończenie Wielki Łowczy Zakonu, pracujący na co dzień w biurze RDLP w Lublinie.

PAWEŁ KURZYNA

Z ŻAŁOBNEJ KARTY



Śp. Alfred Hałasa
(1931–2018)

17 maja br. pożegnano Alfreda Hałasę, wieloletniego pracownika Lasów Państwowych, który całe życie poświęcił działalności na rzecz przyrody i ochrony środowiska. Alfred Hałasa rozpoczął pracę zawodową w LP w 1956 roku jako podleśniczy w Nadleśnictwie Kosobudy. Następnie pracował w Nadleśnictwie Niezdów, a jego kolejnym pracodawcą było Nadleśnictwo Niepołomice. W latach 1965–1973 był związany z Ojcowskim Parkiem Narodowym, gdzie jako leśniczy i adiunkt zajmował się przede wszystkim zagadnieniami z ochrony lasu. 1 kwietnia 1973 roku podjął pracę na stanowisku zastępcy nadleśniczego Nadleśnictwa Zwierzyniec. W lutym 1975 roku został nadleśniczym tej jednostki, piastując tę funkcję aż do momentu przejścia na emeryturę w 1994 roku. Z jego inicjatywy przy Nadleśnictwie Zwierzyniec utworzono jednostkę Ochotniczej Straży Pożarnej. W uznaniu Jego działań na rzecz ochrony środowiska i przyrody oraz za aktywny udział w życiu społecznym gminy, został Honorowym Obywatelom Zwierzynicy. Za pracę na rzecz Lasów Państwowych otrzymał w 2002 roku Kordelas Leśnika Polskiego. Był aktywnie zaangażowany w życie lubelskich leśników, pełniąc m.in. funkcję prezesa SITLiD. Jako wielki pasjonat myślistwa zajmował stanowisko prezesa Naczelnej Rady Łowieckiej w Warszawie. Należał także do Zakonu Kawalerów Orderu Złotego Jelenia. Dał się poznać jako doskonały fachowiec i profesjonalista, który cieszył się ogromnym autorytetem u współpracowników. Zmarł 13 maja br. w wieku 87 lat. Spoczął na cmentarzu komunalnym w Zwierzynicy. Niech Mu knieja wiecznie szumi!

PAWEŁ KURZYNA



Śp. Grzegorz Godlewski
(1961–2018)

Brać leśna odprowadziła na wieczny spoczynek śp. Grzegorza Godlewskiego, byłego pracownika Nadleśnictwa Świdnik, w którym pracował nieprzerwanie od początku kariery zawodowej. W 1982 roku, po ukończeniu Technikum Leśnego w Biłgoraju, rozpoczął pracę jako podleśniczy w Leśnictwie Zemborzyce. Od 1986 roku pracował jako leśniczy Leśnictwa Żabia Wola, sprawując tę funkcję do momentu likwidacji tej jednostki w 2005 roku. Z dniem 1 stycznia 2006 roku został powołany na stanowisko leśniczego Leśnictwa Zemborzyce. W 2012 roku zakończył pracę w Lasach Państwowych z uwagi na problemy zdrowotne. – W pracy cechował się zawsze dużym zaangażowaniem oraz sporą wiedzą teoretyczną, co umiejętnie przekładał na praktykę, wychowując również niemałe rzesze młodych adeptów leśnictwa. Grzegorz był człowiekiem nie tylko dużej postury, ale także ogromnej dobroci serca – wspominał podczas uroczystości pogrzebowych leśniczy Leśnictwa Świdnik, Adam Horecki. Śp. Grzegorz Godlewski był zaangażowany w działalność związków zawodowych. Jego ogromną pasją było myślistwo. Zmarł w wieku 57 lat. Niech las szumi Mu w wieczności...

PAWEŁ KURZYNA